Rok VII. **Kraków-Podgórze, Piątek 22 Października 1909** **Nr. 241**

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co niesie dzień polityczny.

Sytuacya w Izbie posłów. — Polepszenie. — Co poczną Niemcy w razie obstrukcyi czeskiej. — Otwarcie Izby panów.

Sytuacya w Izbie posłów nie przedstawia się wcale tak fatalnie, jak zrazu sądzono. Izba odroczyła wybór prezydyum do piątku, zgodnie z życzeniem „Unii Słowiańskiej", która w piątek żadnych nie będzie czynić trudności w ukonstytuowaniu się Izby.

Jak słychać, imieniem Unii dr Kramarz na onegdajszej konferencyi z bar. Bienerthem oświadczył, iż „Unia" domaga się usunięcia ministra sprawiedliwości dra Hochenburgera, oraz usunięcia niemieckiego ministra rodaka dra Schreinera. — Za ustąpienie tych dwóch ministrów obiecuje zaprzestać obstrukcyi. Natomiast „Unia" zgadza się, by tekę dra Hochenburgera objął poseł dr Sylwester, a na stanowisku niemieckiego ministra rodaka chętnie widziałaby czeskiego Niemca dra Pergelta.

Członkowie Unii nie zamierzają prowadzić hałaśliwej obstrukcyi, bo zdają sobie sprawę z tego, że nastąpiłyby wówczas rządy bez parlamentu, ale zgodni są w tem, że obecnemu rządowi nie należy wotować żadnej konieczności państwowej, ani wogóle żadnego przedłożenia rządowego. Członkowie Unii słowiańskiej uważają sytuacyę za poważną, lecz nie za beznadziejną.

Niektórzy posłowie czescy zgłoszą na dzisiejszem posiedzeniu Unii wniosek o upoważnienie ich do zgłoszenia w Izbie posłów wniosku o postawienie ministra sprawiedliwości Hochenburgera w stan oskarżenia za ostatnie nominacye sędziowskie.

Gdyby jednak Czesi uprawiali techniczną obstrukcyę, Niemcy, jak słychać, nie będą z nią walczyć. Niemcy zachować się mają zupełnie obojętnie, a nawet może absentować się z posiedzeń, na których traktowane będą bezcelowe wnioski nagłe. W ten sposób chcą oni pozostawić rozstrzygnięcie sprawy rządowi.

Izba panów zebrała się wczoraj na pierwsze posiedzenie.

Prezydent ministrów bar. Bienerth zawiadomił Izbę o zwołaniu Rady państwa i ponownem zamianowaniu dawniejszego prezydyum.

Prezydent Izby ks. Windischgraetz objął przewodnictwo, następnie Izba się ukonstytuowała.

Podróż cara do Włoch.

We wtorek, jak wiadomo, car Mikołaj wyruszył z Jałty w drogę do Włoch.

Car Mikołaj uda się z Aleksandrowa w podróż przez Poznań, Frankfurt, Lyon i Modenę. Ponieważ car tę część drogi odbędzie incognito, odpadną wszelkie oficyalne przywitania ze stron władz niemieckich i francuskich. Dnia 23 b. m. przybędzie car rano do Bardanecchia, gdzie oczekiwać go będzie ambasador rosyjski, oraz generałowie Trombi i Baratieri, stanowiący włoską deputacyę wojskową. W Bardanecchia wsiądzie car do pociągu specyalnego, w którym uda się do Racconigi, gdzie przybędzie 23 b. m. Na dworcu kolejowym powita cara król Wiktor Emanuel, prezydent ministrów Giolitti i minister spraw zewnętrznych Tittoni. Dnia 24 urządzone będzie polowanie, poczem w zamku nastąpi przyjęcie.

Kierownictwo partyi **socyalistycznej** we Włoszech ogłosiło wczoraj **manifest z powodu przybycia cara do Włoch**. Manifest ten powiada między innemi: „Ten krwiożerca jest tysiąc razy gorszy niż król Alfons, który jest tylko nieopatrznem narzędziem hiszpańskich reakcyonistów". Manifest zarządza, aby w dniu przybycia cara na ziemię włoską odbyły się w całym kraju liczne **wiece protestujące**, celem zaznaczenia solidarności socyalistów włoskich i rosyjskich. Partya odradza jednak rozpoczęcie strajku generalnego.

(Telegramy patrz na str. 3).

Z KRAJU.

Wadowice. *Przemysł i stosunki kredytowe w Wadowicach.* Mamy tutaj trzy instytucye finansowe, które mają za cel udzielać taniego kredytu wekslowego kupcom i przemysłowcom (tych ostatnich jest zaledwie kilku) tutejszym, ułatwiać im tym sposobem ciężki byt i znojną pracę ku podniesieniu handlu i przemysłu krajowego, zwalczać zgubną konkurencyę z wyrobami obcokrajowymi, a przedewszystkiem uchronić ich od wyzysku lichwiarzy, którzy tu operują.

Pomówić chciałbym w pierwszym rzędzie o wadowickiej Powiatowej Kasie oszczędności. Instytucya ta jest u nas największą, rozporządza bowiem znaczniejszymi funduszami, uzyskanymi z wkładek na książeczki mieszkańców Wadowic i okolicy.

Że w istocie kapitały Kasy oszczędności są na stosunki Wadowic niemałe, świadczy fakt, że stopa procentowa na pożyczki wekslowe i hipoteczne jest o pół procent niższą niż w innych miastach naszego kraju.

Zdawałoby się, że zrobiono to jedynie na to, by dać rolnikom i przemysłowcom możność korzystania z taniego kredytu.

Rzecz jednak ma się zupełnie inaczej.

Nienawiść lub zazdrość jednego z pp. dyrektorów do kupca X. lub Y. czysto prywatnej natury, wystarcza zupełnie, by raz na zawsze zamknąć mu drogę do jakiegokolwiekbądź kredytu w kasie. Prócz kilku uprzywilejowanych, żyjących na bardzo dobrej stopie z dyrektorem i cenzorami, prócz również kilku lichwiarzy wadowickich, nikt kredytu nie dostaje.

System protekcyjny kwitnie tam w całej pełni i ciągle będzie istniał, dopóki obywatele powiatu wadowickiego tej gospodarce nie położą tamy.

Jakże w takich warunkach mówić można o podniesieniu handlu i przemysłu krajowego?

Oprócz wymienionej instytucyi finansowej mamy jeszcze Katolickie Towarzystwo zaliczkowe i Towarzystwo kredytowe.

Obie te instytucye rozwijają się świetnie i są prawdziwem dobrodziejstwem dla obywateli naszego miasta, dzięki taktowi swych dyrektorów. W Tow. zaliczkowem dyrektorem jest p. St. Drobniewicz, a w Tow. kredytowem p. L. Landau.

Tak być nie powinno. Nie ma dnia, aby ojciec lub matka jakiegoś dziecka nie skarżyli się przed znajomymi, że zeszytu, kupionego u innej firmy, a odpowiadającego najzupełniej przepisom szkolnym, pan nauczyciel, czy też pani nauczycielka nie chce przyjąć i złemi notami zmusza dziecko do zaopatrywania się w zeszyty u firmy, którą mu wskaże. Ot, naprzykład wczoraj spotkałem jedną panią, której nazwiska nie wymieniam, i dała mi dowody, że, mieszkając przy ulicy Mickiewicza, kupiła zupełnie przepisowy zeszyt w sklepie p. Tyleckiego, gdyż było to po drodze dla niej i dla dziecka. Tymczasem pani nauczycielka, protegująca pewną firmę z Rynku, zeszyt ów potargała i kazała dziecku kupić sobie nowy!...

To już wszystko ustaje! Skąd taka pani może narażać rodziców swych uczennic i uczniów na wydatki całkiem niepotrzebne, skąd przychodzi do tego, aby ich ciężko zapracowany grosz rzucać w błoto?!

Dzisiaj poprzestajemy tylko na ogólnych uwagach, ale od tej chwili, by raz położyć kres nadużyciom, wprost z nazwiska będziemy wymieniać te panie i tych panów, którzy postępują w taki sposób. Będzie to dla dotyczących osobników bardzo przykre, ale może poskutkuje i rodzice dziatwy szkolnej odetchną nakoniec swobodnie, bo tak, jak dziś jest, nigdy być nie powinno!...

Kto jest Bolesław Rakowski?

Onegdaj obiegł prasę polską pamiętnik szpiega pruskiego, Rakowskiego, który niby w przystępie skruchy zdemaskował prowokatorstwo i szpiegostwo pruskie na ziemiach polskich.

Ów B. Rakowski jest indywiduum, znanem w Poznaniu z oszustw i złodziejstw. Bardzo to szubrawe indywiduum odznacza się też ogromnym zasobem czelnej blagi.

Jeden z wybitnych literatów, który dobrze znał sprawki Rakowskiego oświadcza w „Dniu" warsz. na pytanie:

— Co sądzi redaktor o ogłoszonych obecnie pamiętnikach szpiega?

— Przedewszystkiem pisane są niezręcznie, z mnóstwem rozmyślnie fałszywych szczegółów. Znając działalność Bolesława Rakowskiego, wiem, że jest to jednostka fałszywa i podstępna. Nie mogę więc pogodzić się z poglądem pism galicyjskich, jakoby pamiętnik ów był wyrzutem sumienia nawracającego się człowieka. *Uważam, że pamiętniki zostały spisane w celu nieznanym dla nas, w zamiarze być może,, podstępnym.* Zaleca się więc wysoka ostrożność w traktowaniu owych wynurzeń. Najprawdopodobniej wobec aresztowania Dekierta w Krakowie był pewien, że jego działalność i tak zostanie ujawniona, więc zainscenizował komedyę nawrócenia.

Medyumizm

na pierwszym zjeździe polskich neurologów, psychiatrów i psychologów.

Na szpaltach warszawskiego „Dnia" zabiera głos słynny uczony dr Julian Ochorowicz w kwestyi medyumizmu.

Sądzimy, że wobec wielkiego zainteresowania się tą sprawą, czytelnicy zapragną zaznajomić się z wywodami badacza. — Dr Ochorowicz pisze:

„Pierwsze lody przełamane...

Kwestya medyumizmu została postawiona i przyjęta do dyskusyi, na zjeździe naukowym, lekarsko-psychologicznym. A stało się to na zjeździe polskim. Bez walki? Bez szykan? Bez skandalu?..

Nie trzeba żądać za wiele: było i jedno i drugie.

Warszawski zarząd zjazdu zachował się bez zarzutu. Gdym doń napisał z zapytaniem, czy mogę przyjechać na zjazd z gwarancyą swobody słowa, odpowiedział mi uprzejmym listem, że przyjmie dwa komunikaty po 20 minut każdy, dodając przytem parę uwag o zajęciu, jakie wzbudzają ostatnie moje prace.

Czterdzieści minut, było to trochę mało, ze względu na obfitość fotografii i na potrzebę dania choć jakich takich objaśnień, bez których zdjęcia objawów nowych, dotychczas nie widzianych, a zawiłych, pozostałyby niezrozumiałemi.

Ale pojmując ważność karności w takich razach, byłem jednym z nielicznych prelegentów, którzy zastosowali się ściśle do wyznaczonego im czasu.

Zacząłem od zaznaczenia, że nie jest moim zamiarem mówić wogóle o medyumizmie, wykazywać jego doniosłość dla reformy psychologii, fizyologii i fizyki; że nie będę nawet dowodził rzeczywistości tych, dotychczas przez naukę nie uznawanych zjawisk, lecz ograniczę się tylko do przedstawienia dwóch szeregów doświadczeń, najbardziej elementarnych i dotyczących: 1) promieni sztywnych, 2) promieni Xx. Zarazem ostrzegłem zgromadzonych, że na pierwszy rzut oka, są to rzeczy nie podobne do wiary, jako całkiem obce temu, co jest dzisiejszej nauce wiadomem; że jednak gdybym miał najlżejsze pod tym względem wątpliwości, to nigdy nie ośmieliłbym się zabierać głosu w tak poważnem zgromadzeniu.

Objaśniłem następnie, czem są promienie sztywne.

Jest to emanacya z końców palców medyum,

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

87 Ciąg dalszy.

Tymczasem kapitan von Gotag i doktor Mathias stanęli przed świeżo założoną płytą kamienną.

— To tutaj — szepnął wolno von Gotag.

— A więc spieszmy się — mruknął doktor niepewnym głosem. — Niepodobna mi nie wyznać, że wyprawa nasza wcale mi się niepodoba.

— Jakiś pan bojaźliwy, doktorze!

— Nie, nie... Rozumiem, że w gruncie cel dobry, moralny... Chodzi o potęgę Niemiec... Tylko coś się we mnie buntuje przeciwko tej wycieczce w takie miejsca...

— Aaa!... Rozumiem doktora. W waszym zawodzie dostarcza się umarłych, tylko nie lubi się utrzymywać z nimi stosunków.

Żart kapitana nie zranił widocznie doktora, gdyż powtórzył tylko:

— Spieszmy się!

— Z całą przyjemnością. Bardzo mi samemu pilno zdążyć do Takon, gdzie czeka na mnie krzyżowiec niemiecki, zabierze mnie wraz z uwięzioną.

Prudent bezwiednie szepnął:

— Uwięziona? O jakiej uwięzionej on mówi?

Ale Fit zgromił go bez ceremonii:

— Cicho!... Gdyby nas odkryli... Mają rewolwery!

Przestroga *boy'a* była tak słuszną i konieczną, że profesor nie protestował.

Von Gotag za pomocą jakichś narzędzi odkręcił płytę, zamykającą grobowiec i założył ją z trudem na ziemię.

— Ta mała Lizzie podziękuje mi kiedyś serdecznie — żartował kapitan.

— Podziękuje? Jakże mu może dziękować umarła? — bełkotał ledwie przytomny p. Napoleon.

Zamilkł jednak natychmiast, powstrzymany przez chłopca.

Tymczasem von Gotag mówił dalej:

— Kiedy będzie sułtanką pod opieką potęgi niemieckiej i żoną tak dobrego męża jak ja... Bo, naprawdę, przysięgam ci, doktorze, że niech tylko zostanę władcą Ligoru, pani von Gotag zostawię najzupełniejszą swobodę. Nie będę wcale zazdrosnym...

Profesor geografii słuchał z największem zdumieniem.

Cóż to? Czy on jest szalony, czy też ów Niemiec zmysły postradał?

Odwrócił się do Fita.

Ale malec wciąż trzymał palec na ustach, broniąc profesorowi wymówić słówko. Tylko twarz jego błyszczała tryumfem i niezwykłem ożywieniem.

Odpocząwszy nieco, von Gotag nachylił się, zajrzał w głąb grobu i rzekł:

— Jest trumna!

— Przecież to było wiadome — odrzekł doktor, wzruszając ramionami.

— No, powiem ci, doktorze, że dotychczas, pomimo całego szacunku dla twej wiedzy, ciągle miałem obawy, aby dziewczyna nie obudziła się zbyt wcześnie z letargu.

— Z letargu! — jęknął profesor niebacznie, nie mogąc się powstrzymać.

Letarg! Ileż radości w tych dwóch sylabach.

Letarg — to życie. Pozorna śmierć tylko. Życie! A więc Lizzie Topaz wstanie! Otworzy słodkie oczy! Serce znów bić zacznie! Przemówi dźwięcznym swym głosem.

Niemcy usłyszeli widocznie westchnienie profesora, gdyż von Gotag odwrócił się szybko do doktora, mówiąc:

— Słyszałeś pan?

— Słyszałem. Ale to nic innego jak szelest gałęzi, poruszonych silniej wiatrem — odpowiedział doktor Mathias. — Widzę, że jesteś pan dziwnie nerwowy.

— Nie!.. Tylko jestem podejrzliwy.

— A jednak należysz do dzielnej armii. Zadaniem twego fachu jest zabijać, trzeba więc umieć patrzeć śmierci w oczy — mówił doktor, odpłacając tą samą bronią, jaką przed chwilą ciął go kapitan.

Von Gotag nic nie odpowiedział. Wytężywszy wzrok, śledził bacznie dokoła poruszenia liści.

— No, do roboty! — gromił go doktor. — Przecież mamy jeszcze tyle drogi przed sobą tej nocy.

I obaj zagłębili się w podziemie... Po chwili ukazali się ciągnąc trumnę.

Postawiwszy ją na ziemi, von Gotag starannie zasunął otwór grobu płytą kamienną.

Potem obaj podnieśli trumnę i oddalili się wolno.

Pan Prudent wyrywał się z rąk Fita. Chciał biedz za nimi, ale *boy* przytrzymywał go za rękę, szepcząc błagalnie:

— Panie profesorze, pomyśl tylko, że nie mamy żadnej broni, a oni mają rewolwery.

— Ależ przecie nie możemy pozwolić, aby ci nędznicy tak bezczelnie porwali...

Ciąg dalszy nastąpi.

zachowująca się, jakby włókna i pasma jakiejś substancyi niewidzialnej, zdolnej wywoływać skutki mechaniczne, poza granicami ciała. Posiadają one pewną spoistość, są elastyczne, ale dość sztywne, żeby wywoływać nacisk. Prof. Lutosławski zwrócił uwagę, że dawanie im nazwy promieni nie zgadza się z tem, co zwykle promieniami nazywamy. To prawda, ale lepszego wyrazu niema, a nie chcą tworzyć nowego, przyjąłem utarty, najmniej nie odpowiedni. Można zaś nazywać je warunkowo promieniami, bo się rozchodzą po liniach, przeważnie (choć nie wyłącznie) prostych, bo się mogą skupiać w jednym punkcie, bo wreszcie mogą działać na kliszę fotograficzną, naświetlając ją. Zarazem trzeba było nazwać owe quasi-promienie **sztywnymi**, skoro mogą działać, niby druty, popychając drobne przedmioty w kierunku swego nacisku.

Główną własnością promieni sztywnych jest ich działanie mechaniczne. Wywierając nacisk, mogą też pozornie zmieniać wagę ciał. Jako zaś obdarzone pewną konsystencyą, mogą podtrzymywać ciała lekkie, a nawet unosić je w powietrzu. Przedstawiłem na to liczne dowody w formie fotografij powiększonych na papierze lub rzucanych na ekran, a także w stereoskopach ręcznych, usuwających wszelkie wątpliwości co do tego, że przedmioty uniesione znajdowały się rzeczywiście w powietrzu. C. d. n.

Cesare Lombroso.

Telegramy doniosły, że w Turynie zmarł wczoraj w 73 roku życia sławny na cały świat uczony, prof. Cesare Lombroso. Sławę swą ugruntował Lombroso przedewszystkiem na badaniach naukowych w dziedzinie nowoczesnej kryminalistyki, której jest właściwym twórcą. On pierwszy ustalił typ t. zw. *urodzonego zbrodniarza* na podstawie ścisłych badań naukowych i stworzył teoryę, ogromnie silnie przez innych uczonych atakowaną, że przestępca przynosi zawiązki swej zbrodniczości już na świat, przez atawistyczne **dziedziczenie** i przez zdegenerowaną **konstrukcyę fizyologiczną**. Właściwościami fizyologicznemi, które towarzyszą typom zbrodniczym, są wedle Lombrosa: słabe rozwinięcie mózgu, odstające uszy, ukośne oczy, słaby porost, zmniejszona wrażliwość na ból fizyczny, zamiłowanie do nacinania skóry itp.

Lombrosowskiej teoryi przeciwstawiali inni uczeni takie fakty, że na świecie mamy nie tylko zbrodniarzy i przestępców z urodzenia, ale z przypadku i okoliczności, nawet typ lombrosowskich zbrodniarzy nie jest przeważnie niczem innem, jak wytworem panujących stosunków społecznych i gospodarczych.

Inną pracą Lombrosa, która wywołała wielką wrzawę w świecie naukowym, jest dzieło pt.: „Geniusz i obłąkanie“, w której to pracy stawia Lombroso teoryę, że każdy **geniusz** wykazuje bardzo wiele cech patologicznych fizycznej i psychicznej natury i jest zbliżony do **obłąkańca**.

W ostatnich latach swego życia nie zaprzestał Lombroso propagować swojej teoryi o geniuszu. Za obłąkanego geniusza uważa Lombroso Tassa, który się czuł natchniętym wprost od Boga, Lenana, który się w obłąkaniu uważał za króla i W. Hugo, który się nazywał największym z ludzi. W pracy powyższej, która się ukazała w „Nuova Antologia“ pt.: „Szczęście u idyotów i geniuszów“ stawia Lombroso dewizę: że „najwyższego szczęścia można doznawać tylko w stanie najwyższego stadyum paralitycznego przytępienia, lub też w stadyum genialnego tworzenia“.

W ostatnich latach swego życia zajmował się Lombroso także problemami **spirytystycznymi**, jakkolwiek do r. 1890 był zasadniczym przeciwnikiem spirytyzmu. Do spirytyzmu przekonała Lombrosa Eusapia Paladino, słynne medium. Pod jej wpływem pisał Lombroso o problemach spirytystycznych: „Odnoszę wrażenie, że zjawiska spirytystyczne można częścią przypisać działaniu medium, ale w znacznej części musi tu grać rolę istnienie jakichś zaziemskich istot, które są w posiadaniu tajemniczej siły, podobnej do siły radium“.

Po katastrofie trzęsienia ziemi w Messynie napisał Lombroso razem ze swoją córką rzecz o stanie duszy tych, którzy się uratowali z tej strasznej katastrofy.

Osobiście był Lombroso — wedle zdania uczonych, którzy się z nim stykali na kongresach naukowych — przy całym swym zapale do nauki i poważnem naukowem traktowaniu każdej kwestyi, człowiekiem ogromnie sympatycznym i naiwnym jak dziecko.

Co słychać w mieście?

Poświęcenie nowego kościoła w Podgórzu.

Miasto Podgórze przygotowuje się na wielką uroczystość. — Nowy kościół, budowany przez 4 lata i 8 miesięcy, został już wykończony i termin poświęcenia nowej świątyni wyznaczono nieodwołalnie na niedzielę, 24 b. m.

Dla uświetnienia tego dnia, w którym nowa świątynia oddaną zostanie do użytku wiernych, poczyniło miasto wielkie przygotowania. We wtorek odbyło się pod przew. burmistrza Maryewskiego posiedzenie Rady chrześcijańskiej, na którem powzięto szereg uchwał, mających na celu uświetnienie uroczystości oraz przyjęcie dostojników Kościoła i reprezentantów władz, którzy przybędą na uroczystość. A spodziewane jest przybycie namiestnika Bobrzyńskiego i marszałka kraju hr. Badeniego. W uroczystości weźmie tłumny udział wiejska ludność okoliczna.

Uroczystość poświęcenia zacznie się w sobotę. — W dniu tym biskup Nowak przyniesie relikwie, które przy odpowiednich uroczystościach zostaną w sobotę umieszczone w ołtarzu głównym. Właściwa uroczystość odbędzie się w niedzielę. Ceremoniał poświęcenia, którego dokona ks. biskup Nowak, rozpocznie się o godz. 7 rano i zajmie całe przedpołudnie. O godz. 9 odprawi ks. biskup Nowak solenną Mszę św. z kazaniem, poczem na Rynek wyruszy procesya.

Budowę nowej świątyni, której wieża, zbudowana na kształt wieży Maryackiej w Krakowie, góruje nad całem Podgórzem, jak Maryacka nad Krakowem, prowadził komitet kościelny przy pomocy miasta i ofiarności ogółu.

Wiceprezydent Rady szkolnej p. Dembowski, korzystając z okazyi pobytu w Krakowie na uroczystości jubileuszu Muzeum narodowego, zwiedził wczoraj kilka szkół w gminach, niedaleko Krakowa położonych w powiecie podgórskim. Między innemi zwiedził szkołę w Łagiewnikach, gdzie oglądnął budynek szkolny, przeglądnął zeszyty uczniów i uczenic i wyraził kierowniczce szkoły, p. Helenie Adwentowskiej, uznanie za wzorowy porządek w prowadzeniu szkoły. Następnie zwiedził p. wiceprezydent szkołę w Swoszowicach. Przy tych wizytacyach towarzyszył p. Dembowskiemu inspektor Udziela.

Automatyczne telefony w Krakowie. Budowa automatycznych telefonów w naszym mieście postępuje szybkim tempem naprzód. Podbudowa pod centralę jest już gotową; wykończono już podmurowanie, wzmocniono podłogi zapomocą dźwigarów, wykończono pierwsze podłoże i wytapetowano salę tapetami do zmywania. Z Wiednia nadchodzą obecnie transporty konstrukcyi żelaznej, na której będą montowane pojedyncze części centrali. Za jakieś dwa miesiące nadejdą już aparaty automatyczne, tak, że jest nadzieja, iż już z początkiem kwietnia przyszłego roku automatyczna centrala wprowadzoną będzie w ruch.

Naczelnik krakowskiej sekcyi telefonów inżynier Dutczyński był niedawno w Wiedniu; oglądał tamtejszą próbną automatyczną centralę na 200 abonentów i przekonał się, że automaty funkcyonują bardzo dobrze. W Krakowie włączać będą do automatów kolejno po 100 abonentów bez względu na położenie i na odległość dzielnic, jedynie według numerów porządkowych od 1 do 100 i t. d.

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Krakowie. Obecnie prowadzone są roboty około zakładania nowych kabli telefonicznych, tak, że w listopadzie już może być przyjętą do sieci telefonicznej znaczna liczba nowych abonentów. Ponieważ najwięcej zgłoszeń wpłynęło z ulic Dunajewskiego, Karmelickiej i Łobzowskiej, przyjęci będą naprzód nowi abonenci z tej dzielnicy. Liczba abonentów wynosi do dziś dnia przeszło 1200.

Budowa nowego dworca towarowego. Dzisiej udała się na Krowodrzę komisya reambulacyjna w sprawie budowy nowego dworca towarowego dla Krakowa. Komisyi przewodniczy radca namiestnictwa Ustyanowski, w skład jej zaś wchodzą: reprezentant ministerstwa kol. szef sekcyi Kosiński, starszy inspektor z jeneralnej inspekcyi Jędrkiewicz, dyr. kolei Bahnhans, centralny inspektor Prinz i nadinżynier Spett; z ramienia starostwa krakowskiego komisarz Ottman i radca budownictwa Adamski; z ramienia gminy wicepr. Sare i radcy Uderski i Peroś; z ramienia Izby handl. pp. Dattner, Judkiewicz, Wachtel i Benis; z ramienia wojskowości kapitan Peschka, kapitan sztabu inżynieryi Konarski i kapitan Hoffman; z ramienia magistratu krakowskiego pp. Kłeczek, Wydro i Closman, wreszcie wójt gminy Krowodrza i strony interesowane.

Komisya rozpoczęła swe czynności od zbadania projektu budowy nowego dworca towarowego w teoryi. Projekt przedstawił i objaśnił członkom komisyi insp. Prinz oraz autor projektu p. Spett. Następnie komisya udała się na Krowodrzę, aby na miejscu rozpatrzeć wszystkie szczegóły projektu.

Według projektu, nowy dworzec towarowy wraz z magazynami i budynkami administracyjnymi, zaopatrzony w odpowiednią ilość torów, stanie na gruntach Krowodrzy niedaleko nowego szpitala wojskowego koło bastyonu Nr 3, za rogatką przy ul. Długiej. Dojazd do dworca skierowany będzie przez ulicę Długą, która wobec tego niezadługo stanie się jedną z najruchliwszych ulic. Dla zwożenia i wywożenia towarów zbudowane będą, uwzględnione już w projekcie p. Spetta, drogi dojazdowe z miasta. Nowy dworzec, zbudowany podobno kosztem siedmiu milionów koron, zajmie znaczną przestrzeń i zaspokoi na dłuższy czas potrzeby wzmagającego się w Krakowie stale handlu.

Dodać należy, że cały projekt był opracowywany w porozumieniu z gminą miasta Krakowa i że uwzględniono w nim wszystkie postulaty gminy i żądania świata handlowego, przedłożone przez Izbę handlową.

Budowa dworca towarowego na Krowodrzy stanowić będzie pierwszą część robót kolejowych w naszem mieście. Druga część obejmuje budowę nowego dworca osobowego, który stanie na miejscu dzisiejszego dworca towarowego i będzie wychodził na ul. Pawią.

Stypendyum dla stawniczych. Celem nadania w roku 1910 jednego stypendyum na 480 koron, dla wykształcenia praktycznych stawniczych, Tow. rybackie rozpisuje konkurs. — Za zezwoleniem zarządu dóbr ś. p. Augusta hr. Potockiego odbędzie stypendysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze. Wyjaśnień udziela Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ulica Mikołajska l. 2.

Z teatru miejskiego. We wznawianej w piątek świetnej komedyi Blizińskiego „Pan Damazy“ role główniejsze grają pp. Słubicka (Żegocina), Wolska (pani Tykalska), Jarszewska (Helenka), Arkawinówna (Mańka), Kosiński (Seweryn), Stanisławski (Antoni), Siemaszko (pan Damazy), Jednowski (rejent), Sobiesław (Genio). W sobotę wznowienie tragedyi Słowackiego „Beatrix Cenci“.

Z teatru ludowego. Dziś ulubiona operetka w 3 aktach p. t. „Czarodziej z nad Nilu“, w której rolę tytułową odtworzy p. Turski. W piątek po raz 4 ty „Popychadło“, sztuka p. Szutkiewicza. Arcywesoła komedya p. t. „Zażarty automobilista“ będzie odegraną w sobotę, w której główniejsze role odtworzą pp. Poleński, Turski, Belke, J. Rygier, Sarnowski, Grabowska, Halnicka, Orleńska i inni. W przyszłym tygodniu dyrekcya teatru wystawia prześliczną operetkę Zellera p. t. „Sztygar“. Nowe dekoracye i kostyumy górnicze sprawia dyrekcya do tej pięknej operetki. Udział w niej biorą pp. Felice, Kolman, Zielińska, Poleński, Strzałkowski, Modzelewski, Belke, Sydor, Jejde i inni.

W sprawie koncertów w starym teatrze. Od jednego z poważnych obywateli naszego miasta otrzymujemy następujący list:

„Na jednym z ostatnich koncertów w starym teatrze nie chciano wpuszczać na salę osób, przybyłych już po rozpoczęciu koncertu. Bardzo słusznie! Ale nie chciano ich wpuszczać ani po pierwszym, ani następnie po drugim numerze, każąc im czekać aż do ukończenia całej pierwszej części koncertu, składającej się z **pięciu** numerów, podczas gdy na cały koncert składało się numerów **siedem**. A trzeba dodać, że w czasie pierwszych dwóch przerw oklaski publiczności zajmowały dość dużo czasu, a wejście na salę osób, czekających za drzwiami, nie naraziłoby koncertu na żadną przerwę lub zaniepokojenie. W dodatku — do publiczności, czekającej na wpuszczenie do sali, służba, widać z rozkazu przedsiębiorcy, odezwała się dość opryskliwie, że „trzeba było przyjść wcześniej“.

Rzecz tę należy poruszyć w interesie publiczności“.

Komentarzy, zdaje się, nie potrzeba. Coś podobnego zdarzyć się może jedynie w Krakowie, bo żaden taktowny przedsiębiorca koncertowy na to by nie pozwolił, by publiczność, płacącą słono za koncerty, w ten sposób traktowano.

Wydawnictwo kart artystów polskich wydało pierwszą seryę trójbarwnych kart pocztowych, według oryginałów prof. T. Axentowicza. Jest to, śmiało powiedzieć można, jedna z najpiękniejszych kolekcyi artystycznych widokówek; pomysł ugrupowania dzieł polskich artystów w serye, z których każda poświęconą będzie innemu artyście, jest bardzo dobrym i pożądanym. Pierwsza serya, zawierająca 10 kartek, obejmujących same dzieła Axentowicza, zaleca się doskonałem wykonaniem, przynosząc chlubę drukarni p. Aleksandra Rippera, w której została wykonaną. Jest nadzieja, że nareszcie nadszedł czas, kiedy widokówki z obrazów naszych mistrzów pędzla wyrugują nareszcie wstrętne fabrykaty niemieckie. Oczekujemy tedy drugiej seryi, którą wydawnictwo kart artystów polskich zapewne niezadługo puści na rynek handlowy.

W kościele OO. Reformatów odbędą się w niedzielę, 24 b. m., nabożeństwa, połączone z odpustem zupełnym ku uczczeniu pamięci św. Piotra z Alkantary. O godz. 5 rano odbędzie się prymarya, o g. 9 wotywa, a g. wpół do 11-tej suma z kazaniem.

Nauka ogrodnictwa. Wykłady na kursach wieczornych Tow. ogrodniczego rozpoczną się w tym roku we czwartek 4 listopada o g. 4 po południu. Wpisywać na wykłady można się codziennie między godziną 6—8 wieczór w kancelaryi Tow. (ul. Gołębia, l. 19)

Odroczenie terminu konkursu na dekoracyę kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu. Tow. „Polska Sztuka Stosowana“, stosując się do prośby szeregu ar-

Sprawozdanie Cooka.

Ciąg dalszy.

W ostatnich dniach skutki transpiracyi występowały silniej, aniżeli podczas wszystkich moich podróży podbiegunowych. Okulary przeciwko śniegowi, zabarwione na kolor bursztynu, były nieustannie zwilżone i dawały oczom wyborną ochronę, ale mimo wszelkich środków przezorności nasze wychudzone, odmrożone, spalone i pomarszczone twarze wyglądały jak kredy, na których wypisane były wszystkie trudy podróży. Można było nas publicznie pokazywać, jako dzikich ludzi. Nieustanny odblask śniegu powoduje zezowanie, skutkiem którego twarz dziwnie się zmienia. Silne światło, odbijane przez kryształową powłokę lodową, zmusza mięśnie, otaczające oko, do ciągłego kurczenia się. Tęczówka kurczyła się do rozmiarów dziurki od igły, a sople lodu na brwiach i powiekach powiększały wrażenie tego zjawiska.

Wiatr i śnieżyca czynią mruganie nawyknieniem. Natura usiłuje oko uratować od stężenia, napełniając krwią jego naczynia. Oczy były zaczerwienione. Musieliśmy wysilać się nieustannie, ażeby trzymać otworem te okna duszy. Cały zbiór cierpień, które się wyrażały w naszych zoranych obliczach, ująć można w jedno słowo: „Zezowanie polarne“. To zezowanie wywołuje część maski brązowej, którą przynosi każdy podróżnik z okolic podbiegunowych. Ostry, drażniący wiatr napędza krew do naczyń skóry, pęknięcia skutkiem odmrożenia pozostawiają po sobie czarne blizny, słońce opala skórę, która skutkiem wiatru twardnieje, zaś niewystarczające odżywianie się zmniejsza mięśnie, usuwa podłoże tłuszczu, przez co skóra ma głębokie fałdy. Ciągłe noszenie okularów, trudy i monotonna pustynia nadają twarzy tępy wyraz. Twarze nasze wyglądały jak pokurczone jabłka barwy czerwonej. Wyglądaliśmy jak nasi przedhistoryczni przodkowie.

Dzięki szeregowi pomyślnych spostrzeżeń astronomicznych, pozycya nasza w każdym pochodzie była dokładnie oznaczona. Im bardziej zbliżaliśmy się do bieguna, tem żywiej grała nasza wyobraźnia i ogarnęło nas wreszcie histeryczne zaniepokojenie. Eskimosi majaczyli o widzianych rzekomo bobrach i psach morskich, a ja sam spostrzegałem nieustannie nowy ląd w rozmaitych stronach nieba, w miarę gry światła. Od stopnia 88 do 89 północnej szerokości, lód składał się z obszernych pól na powierzchni więcej regularnej, ale pod innym względem był wielce podobny do lodu z pod 87 stopnia szerokości. Pole naszego widzenia powiększyło się. Zdawało nam się, że możemy objąć wzrokiem dalsze przestrzenie, a lód wzdłuż horyzontu nie miał tak połamanej linii. Barwa lodu i nieba zmieniła się w głębszy błękit i purpurę. Nie mieliśmy żadnego środka, ażeby te wrażenia kontrolować innemi spostrzeżeniami. Żądza odkrycia czegoś niezwykłego zapalała może naszą wyobraźnię, ale ponieważ na biegunie ziemia jest nieco spłaszczona, więc mógł horyzont rozszerzyć się.

Dnia 19 kwietnia o godz. 8 rano obozowaliśmy na malowniczem polu lodowem, otoczonem przez potężne wały, na które wychodziliśmy z łatwością, ażeby się rozglądnąć w otoczeniu. Rozbiliśmy namiot, uspokoiwszy psy kawałkiem pemmikanu. Siedzieliśmy nad kociołkiem zupy grochowej i kilku płatami zamrożonego mięsa, ale w piersiach naszych płonął szlachetny entuzyazm. Potem pławiliśmy się w ożywczych promieniach słońca, które przenikały zimne powietrze. Był cudowny dzień, i gdyby umysły nasze nie były stępione trudami, bylibyśmy z rozkoszą zabawiali się grą światła, ale w naszem położeniu to widowisko przyczyniało się co najwyżej do zapomnienia o bólu w mięśniach.

Eskimosi pogrążyli się w głębokim śnie, który był jedyną pociechą ich życia. Ale ja według zwyczaju czuwałem, czyniąc pomiary. Obliczyłem 92 stopnie i 3 minuty zachodniej długości. W południe za pomocą sekstansu obliczyłem starannie wysokość słońca, a przeprowadzony szybko rachunek wykazał 89 stopni i 21 minut północnej szerokości — to znaczy 29 **mil angielskich od bieguna**.

Serce moje kołatało z radości i nie mając zamiaru, obudziłem Etukiszuka. Opowiedziałem mu, że w dwóch marszach dotrzeć możemy do „tigi szu“, to znaczy do „wielkiego gwoździa“. Etukiszuk obudził Ahwelaka. Obaj wyszli na wał lodowy i za pomocą lunety szukali „wielkiego gwoździa“. Nie mogli sobie wyobrazić osi ziemskiej bez widzialnego znaku na jej końcu. Usiłowałem wyjaśnić im, że biegun jest niewidzialny, że położenie jego można oznaczyć tylko za pomocą pewnych przyrządów. To zadowoliło ich ciekawość i obaj wznieśli okrzyki radości. Przez dwie godziny tańczyli i śpiewali, jak dzicy. Był to pierwszy wyraz wesołości od kilku tygodni.

Przez niejaki czas obawiałem się, że braknie nam sił, ażeby powrócić do lądu. Ale ta bezmierna radość rozprószyła obawę. Nie myślałem o śnie. Ugotowaliśmy wielki czajnik herbaty, przyrządzili zupę z pemmikanu, pozwoliliśmy sobie na deser biszkoptów i nasyciliśmy się o tyle, o ile to można było uczynić ze względu na późniejszy czas postu. Psy dostały osobną porcyę pemmikanu. Po kilku godzinach wypoczynku w namiocie ruszyliśmy do bieguna.

Pałaliśmy gorączką. Nogi stały się lekkiemi. Nawet psy rwały naprzód z taką siłą, że trudno mi było utrzymać prostą linię ku północy.

Dokończenie nastąpi.

tystów, odracza termin konkursu na urządzenie i dekoracyę kaplicy Sobieskiego przy kościele na Kahlenbergu pod Wiedniem z 1-go listopada na 15-go listopada br.

Z „Sokoła". Oddział wioślarski Tow. gimn. „Sokół" w Krakowie urządza dla swych członków i osób przez nich wprowadzonych „Wieczornicę taneczną" — jako zakończenie sezonu wioślarskiego — która odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. w górnej sali „Sokoła". Na program składają się: monologi, śpiewy, deklamacya, ćwiczenia gimnastyczne i t. p. — następnie tańce. Początek o godzinie wpół do 9 wieczór. Wstęp 1 kor. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. J. Rudnickiego, Rynek gł. Linia A-B i w Biurze dzienników M. Hapczyca, Wiślna 2.

Przypominamy, że dziś, t. j. we czwartek, o godz. 8 wieczór, odbędzie się zebranie członków „Sokoła" krakowskiego, posiadających strój sokoli. Przybyć należy w ubraniu cywilnem. *Wydział.*

Kiermasz jesienny. W niedzielę dnia 7 listopada br. po południu odbędzie się w salach Starego Teatru kiermasz na dochód Zakładu dla opuszczonych dzieci. (Zakład p. Żurowskiej). Kiermasze, urządzane corocznie na cele Zakładu p. Żurowskiej, cieszą się stałą i zasłużoną, jak najlepszą opinią pod względem zabawowym. Doświadczenia w urządzaniu kiermaszów, nabyte w latach poprzednich, komitet wyzyska w zupełności dla zapewnienia uczestnikom tegorocznego kiermaszu prawdziwie przyjemnej rozrywki. Komitet stara się nadać kiermaszowi charakter wybitnie odrębny i pragnie zabawę wzbogacić pod względem treści i znacznie urozmaicić.

Otwarcie nowego kinematografu „Orion" odbyło się w Domu Robotniczym wczoraj wobec zaproszonych gości. P. Ryś, kierownik przedsiębiorstwa, wyjaśnił w paru słowach cel „Orionu". Ma on służyć do obznajamiania dzieci ze zjawiskami przyrody, przyczem obrazy będą objaśniane wykładami i pogadankami. Następnie zaprodukowano szereg żywych obrazów z dziedziny kosmografii.

Z Resursy urzędniczej. Bilety na sobotnie przedstawienie „Klubu kawalerów" są już do nabycia w sekretaryacie Resursy. Wydział Resursy podaje do wiadomości członków, że gdyby na walnem Zgromadzeniu, zapowiedzianem na 31 b. m. nie zebrała się statutem wymagana ilość członków, odbędzie się drugie walne Zgromadzenie o godzinę później w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Kurs pleciennictwa kapeluszy słomkowych. — Z powodu trudności, na jakie natrafił przyjazd nauczyciela Szwajcara, mającego prowadzić naukę na kursie plecenia taśm do kapeluszy słomkowych, który Liga Pomocy przemysłowej urządza pod protektoratem hrabiny Andrzejowej Potockiej w Krzeszowicach — odroczone zostało otwarcie tego kursu do pierwszych dni listopada b. r.

Krajowy kurs zawodowy kroju i szycia bielizny we Lwowie. Dnia 17 listopada br. rozpocznie się we Lwowie kurs zawodowy kroju i szycia bielizny. Nauka będzie udzielana bezpłatnie i będzie trwać 5 do 6 tygodni. — Na kurs będą przyjęte nauczycielki kroju i szycia bielizny, szwaczki przemysłowe, pracodawczynie, szwaczki przodownice i krajczynie przemysłowych szwalni i szwaczki robotnice przemysłowe. — Ubogie kandydatki mogą otrzymać zasiłek w kwocie 2 kor. dziennie.

Podania, napisane własnoręcznie przez kandydatki, stylizowane do Wysokiego Wydziału krajowego należy wnosić przez krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie ul. Franciszkańska 4, najdalej do dnia 1 listopada.

Powrót urlopników z Bośni. Dziś o godz. 10 przed południem przyjechali do Krakowa urlopowani żołnierze 13 p. p., należący do batalionu, który w czasie ostatnich wypadków przeniesiony został do Bośni. Jak wiadomo, batalion ów pozostawał tam stale, tam też udała się z Krakowa partya rekrutów tegorocznych.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem koło godz. 6 pękła w ulicy Smoleńskiej rura wodociągowa. Woda, wybuchając przez wyrwany bruk, zalała ulicę. Na miejsce przybyli robotnicy Biura wodociągowego, oraz pluton straży pożarnej. Szkodę naprawiono wkrótce.

Napad w Rynku. Wczoraj wieczorem napadło trzech młodych ludzi na jakiegoś wieśniaka i pobiło go, a jeden z nich ściągnął mu nawet kamizelkę ze 100 koronami w kieszeni. Działo się to u wylotu ul. Grodzkiej na Rynek. Widząc nadbiegającego policyanta, jeden z napastników, wysoki mężczyzna o długich włosach, uciekł i znikł w tłumie, dwaj pozostali dostali się w ręce policyi. Jeden z nich podał, że nazywa się Stanisław Polechowicz, ma lat 21 i pochodzić ma ze Skierniewic, ale przynależnym jest podobno do Turzy w powiecie gorlickim; drugi, Leon Stanisław Bilski ma lat 19, jest z zawodu czeladnikiem ślusarskim i ukończył podobno VI. klasę realną, a pochodzić ma z Warszawy. Obydwaj twierdzą, że wraz z tym trzecim, który zbiegł, wrócili niedawno z Włoch. Są dosyć znaczące poszlaki, że obaj złapani należą do niebezpiecznych złodziei kolejowych, operujących w wagonach pociągów pospiesznych. Znaleziono przy nich faktycznie dowody, że w ostatnich czasach byli we Włoszech i że się jakiś czas zatrzymali w Alpach, zwłaszcza w Styryi. Bilskiego i Polechowicza zatrzymano w aresztach policyjnych, za trzecim, którego nazwiska nie chcą wymienić, śledzi policya.

Od Łazarza do Michała. Czytelnicy przypominają sobie wypadek, jaki zaszedł przed kilku tygodniami na ulicy Smoleńskiej, gdzie młody człowiek, jak się później okazało, 24 letni Andrzej Andrzej Kociołek, ścigany przez policyę, skoczył z drugiego piętra na bruk. Śmiertelny skok udał mu się, bo Kociołek właściwie nie odniósł nawet poważniejszych obrażeń; zabrano go do szpitala, ale w czasie, gdy Kociołek przychodził tam do zdrowia, policya zbierała szczegóły z jego życia. I przekonano się, że ów Kociołek jest złodziejem, już za kradzież karanym, stwierdzono, że popełnił przed paru miesiącami kradzież u p. Misiewiczowej, a nadto podejrzywano go o cały szereg innych kradzieży, gdyż Kociołek żył w Krakowie od roku, nie robił nic, a ubierał się bardzo przyzwoicie i żył stosunkowo dobrze. Musiał się więc utrzymywać z kradzieży. Zdaje się, że zdawał on sobie dokładnie sprawę z tego, co go czeka, gdy się dostanie w ręce policyi, jeśli z obawy przed nią rzucił się z II piętra na uliczny bruk. Wczoraj lekarze orzekli, że Kociołek jest już zupełnie zdrów i że może opuścić szpital św. Łazarza. I powędrował wczoraj Kociołek wprost od św. Łazarza do ponurej instytucyi, zwanej „pod tegrafem", skąd jutro najwyżej przeniesie się do jeszcze bardziej ponurego gmachu, do kryminału, inaczej mówiąc do św. Michała. Nie miał, jak widać, Kociołek szczęścia. Skacząc z okna II piętra, chciał się odrazu przenieść do nieba, a tymczasem doszedł tylko do św. Michała i to za pośrednictwem św. Łazarza.

15-letni nożownik. Tadziu Wójcikiewicz ma lat 15, siedział już w kryminale przez dwa miesiące za zbrodnię kradzieży, a i tego widać było za mało, bo czepił się obecnie rzemiosła, które go może zaprowadzić nie tylko do Michała, ale nawet na Wiśnicz. — Wczoraj wieczorem napadł on bez żadnego powodu na ulicy Krowoderskiej na Mieczysława Hopka, ucznia 4 klasy wydziałowej i poranił go nożem. Chłopaka opatrzyło Pogotowie, a młodego nożownika zabrano pod telegraf.

Całe Sukiennice były jego. Wyrobnik z Czerwonego Prądnika, Józef Raźny, podpił sobie wczoraj, wesoło i wszedłszy do Sukiennic, wyobrażał sobie, że jest co najmniej burmistrzem krakowskiego grodu, bo zaczął się nahalnie pchać między ludzi i rozpychać się łokciami, a jak mu się kto nie podobał, to go i poczęstował kułakiem. Szczególniej nie podobał mu się jakiś wyrobnik Kozera, więc nie mogąc go dostać rękoma, wyjął z kieszeni kamień pokaźnej wielkości i uderzył nim Kozerę w nogę, że Kozera omal się nie przewrócił. Ale niedługo nadszedł koniec panowania Raźnego w Sukiennicach. Zjawił się bowiem policyant i zaprosił go niezbyt nawet uprzejmie do chłodni państwowej „pod telegraf", gdzie mu chyba przez noc wyparowała z głowy wielkość i buńczuczność.

Z Podgórza. *Obfity połów.* Wczorajszy dzień targowy przyniósł aresztom policyjnym obfity plon w złodziejach. I tak: aresztowano Jana Zagóla, 60-letniego, za kradzież butów na szkodę Andrzeja Kozary, szewca z Chrzanowa. Po nim zawędrowała do kozy jego żona, Marya Zagólowa, która p. Blumenkranz z Myślenic ściągła kożuszek. — Nim czas miała obłowić się czem Marya Michalak, policya, domyślając się powodu jej włóczęgi między kramami, dla uspokojenia niecnych myśli udzieliła jej apartamentów w aresztach. — Za kradzież butów aresztowano nadto Józefa Szeląga i Władysława Sokołowskiego.

Kradzież w drodze. Między Mogilanami a Podgórzem skradziono w przejeździe z wózka dyrektorowi Dębowskiemu palto bronzowe.

Zmarli. Józefa Majkucińska, przeżywszy lat 44, umarła w Krakowie.

Marya z Topolnickich Szymczykowa, zmarła 18 b. m. w wieku 43 lat.

W Białej zmarł zeszłego tygodnia na udar sercowy właściciel fabryki likieru Zygmunt Reich w 46 roku życia. (Obaj starsi bracia zmarłego dr Ludwik Reich w Bielsku i adwokat dr Samuel Reich w Białej zmarli również na udar sercowy).

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Lilla Weneda".

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Czarodziej z nad Nilu".
Piątek: „Popychadło".
Sobota: „Zażarty automobilista".
Niedziela pop.: „Czarodziej z nad Nilu".
Niedziela wiecz.: „Zażarty automobilista".

Wcielenie Wyborga do Rosyi.

Możliwość powstania w Finlandyi.

Petersburg. W całej Finlandyi panuje wielkie rozgoryczenie z powodu zamiaru wcielenia Wyborga do Rosyi. W Finlandyi grozi wybuch powstania. Rząd postanowił wysłać tam cały korpus armii.

* *

Gubernia wyborska stanowi dziewiątą część obszaru Finlandyi i jej **najludniejszą połać**. Gubernia wyborska liczy przeszło 500.000 mieszkańców na 213 klm. kwadratowych.

Rząd rosyjski dlatego chce od Finlandyi oderwać Wyborg, że ta gubernia jest tylko o godzinę drogi od Petersburga odległą, więc potrzeba tam jednolitej administracyi.

W Finlandyi wobec tej krzywdy panuje ogromne wzburzenie. Będzie tam ogłoszony stan wyjątkowy.

Wysłano już korpus XXII. pod wodzą generała Olchowskiego.

Hiszpania na wulkanie.

Położenie w Hiszpanii. Korespondent londyńskiej „Daily Chronicle" przedstawia stosunki, panujące obecnie w Hiszpanii, jako nadzwyczaj smutne. Od czasu licznych manifestacyj w Europie z powodu stracenia Ferrera, król Alfons jest bardzo przygnębiony; noce przepędza bezsennie i nie może nawet jadać. Mimo, że w Madrycie panuje spokój, policya obawia się, że anarchiści przygotowują wielką akcyę celem pomszczenia śmierci Ferrera. Ministrowie codzień otrzymują listy z pogróżkami. Król wcale nie opuszcza pałacu. Wszystkie depesze podawane są ścisłej cenzurze. Bardzo krytyczną jest sytuacya w Barcelonie. Tu nie wolno nawet wymówić imienia Ferrera, jeżeli się nie chce być aresztowanym. Gazet zagranicznych nie przepuszczają wcale przez granicę. Codziennie odbywają się liczne aresztowania i rewizye.

Telegramy „Nowin".

Madryt. Odbywają się tu codziennie aresztowania. Domów ministrów strzeże wojsko. Dnia 13 b. m. usiłowano **podpalić dom prezydenta ministrów Maury.**

Madryt. Kiedy król Alfons dnia 14 b. m. przyszedł do teatru, **publiczność go wygwizdała.** Król musiał teatr opuścić. Dzienniki liberalne zapowiadają bezwględną walkę przeciw reakcyi.

Podróż cara do Włoch.

Niesłychane ostrożności.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Poczyniono tu **niezwykłe środki ostrożności** z powodu zamierzonego przejazdu cara przez Warszawę. Przejazd sam trzymany jest w tajemnicy. Tajna policya rozwinęła niesłychaną czynność. Właściciele domów musieli podpisać deklaracyę, że **życiem i majątkiem gwarantują spokój.** Droga kolejowa obsadzona wojskiem tak, że żołnierze tworzą wprost żywy szpaler wzdłuż toru.

Rzym. Władze włoskie zarządziły z powodu przybycia cara niesłychane środki ostrożności. Drogę między Turynem a Racconigi obsadzono pięcioma pułkami konnicy, do Turynu wysłano 14000 wojska.

Turyn. Onegdaj przybyło tu 40 ajentów rosyjskiej ochrany z 3 inspektorami na czele. Związki robotnicze zapowiedziały na dzień przybycia cara strejki jeneralne.

Odessa. Car przybył do Odessy na jachcie „Standart" i udał się na dworzec kolejowy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń. Czesi wniosą jutro w parlamencie wniosek nagły o wydanie ustawy, pozwalającej na tworzenie szkół mniejszości we wszystkich okolicach mięszanych pod względem językowym w całem państwie. Socyaliści wniosą dwa wnioski nagłe, dotyczące permanencyi komisyi ubezpieczenia społecznego. Taki sam wniosek mają także zgłosić Niemcy.

Deficyt 40 milionów.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu przedłoży minister skarbu w parlamencie budżet na rok 1910. Budżet wykazuje **40 milionów deficytu.**

Przesilenie na Węgrzech.

Wczoraj odbyła się w Wiedniu **węgierska Rada Koronna**, po której powszechnie spodziewano się rozwiązania przesilenia węgierskiego. Jednakże to nie nastąpiło. Cesarz wysłuchał zdania ministrów o sytuacyi na Węgrzech, ale nie powziął jeszcze decyzyi, komu i na jakich zasadach poruczyć misyę utworzenia nowego gabinetu. Największe szanse ma hr. Andrassy, który żąda pewnych tylko nieznacznych koncesyj językowych w wojsku.

Telegramy „Nowin".

Awiatyka w Wiedniu.

Wiedeń. Przy wielkim udziale publiczności odbył się wczoraj popołudniu trzeci wzlot balonu braci Rennerów, którzy wykonali kilka udatnych ewolucyj i po 10 minutach wylądowali. Publiczność żywo ich oklaskiwała. Ojciec Rennerów dziękował publiczności za uznanie, przyrzekł, że wkrótce zbuduje większy balon, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Ujęcie bandy rabusiów.

Czerniowce. W Dorna Watra aresztowano bandę rabusiów, złożoną z 30 ludzi. Banda ta od trzech lat dopuszczała się rabunków na granicy austryacko-rumuńskiej. Podczas aresztowania zabrano znaczny zapas broni i amunicyi. Jest rzeczą charakterystyczną, że do tej bandy należał najbogatszy chłop na Bukowinie, Bonszecz.

Tajemnicze morderstwo w Kijowie.

Petersburg. Z Kijowa donoszą o zamordowaniu tam nieznajomego młodego człowieka, które dokonane zostało w zupełnie podobny sposób, jak morderstwo, które stwierdzono onegdaj w Petersburgu, t. j. że z głowy zamordowanego zdarto skórę. Policya przypuszcza polityczny motyw zbrodni.

Ziemstwa na Litwie i Rusi.

Petersburg. Prezydent ministrów Stołypin otworzył wczoraj sesyę Rady dla spraw samorządu i oświadczył, że dla gubernij zachodnich **zamierzone są ziemstwa w takiej samej formie, jakie istnieją w guberniach wschodnich.**

Ziemstwa w tych guberniach zachodnich nie będą polegały na zasadzie stanowej. Rząd nie tylko obawia się, aby żywioł rosyjski tam, gdzie się znajduje w mniejszości, nie był uciskany, ale uważa także za niebezpieczne dopuścić do wolnej konkurencyi między Rosyanami a innemi narodowościami tam, gdzie ekonomicznie słaba większość rosyjska stoi naprzeciw silniejszej ekonomicznie mniejszości narodowościowej nierosyjskiej. Dlatego rząd zamierza wzmocnić rosyjskie mniejszości w ziemstwach gubernii kijowskiej i wileńskiej, w 6 okręgach gubernii grodeńskiej, jakoteż w 3 okręgach gubernii witebskiej i ustawowo ustanowić, w jakich rozmiarach ekonomicznie silniejsze grupy Polaków mogą brać udział w samorządzie w owych guberniach.

ZE ŚWIATA.

Sprawa Zakrzewskiego. „Birżew. Wiedomosti" donoszą: Według informacyj, otrzymanych w Wilnie, rząd odrzucił **wszelkie petycye o zmniejszenie kary Czesławowi Zakrzewskiemu**, skazanemu w sprawie bezdańskiej na śmierć przez powieszenie.

(Jeżeli wiadomość się sprawdzi, świadczyłoby to, że interwencya hr. Aerenthala okazała się bezskuteczną).

Flota austryacka. Onegdaj urządziło austryackie Towarzystwo flotowe w Wiedniu zgromadzenie w sprawie powiększenia floty, na którem uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że stworzenie wielkiej marynarki wojennej jest absolutną koniecznością, w razie jeśli Austrya nie chce zrezygnować ze stanowiska mocarstwa pierwszorzędnego. Postanowiono się zwrócić do wszystkich czynników z prośbą, żeby w wybudowaniu floty nie nastąpiła żadna zwłoka.

Ogromne wrażenie wywołała mowa kontradmirała Chiarego. Zaznaczył on, że zaniedbanie lat poprzednich na tem polu mści się obecnie; jeżeli poprzednio nie chciano powoli pomnażać floty, to stoi się teraz wobec konieczności wydania olbrzymich sum, któreby ją na odpowiednim stopniu postawiły. Tylko 400 milionów i to nie w ratach lecz naraz mogą tutaj zaradzić.

Wtedy stosunek austryackiej floty, który obecnie przedstawia się jak 1:4·4 do floty niemieckiej i jak 1:3·8 floty włoskiej, spadnie w pierwszym wypadku na 1:2·8 i 1:1·8. Gdyby oba parlamenty tej sumy nie uchwaliły, to skutkiem będzie katastrofa państwowa. Lepiej zlikwidować całą flotę, niż wyrzucać na nią drobne kwoty. Wtedy stanie się wobec drugiej alternatywy: ufortyfikowania portów i brzegów, ale będzie to kosztować 3 miliardy a utrzymanie ich 60 milionów rocznie. Trzeba się zdecydować, co się ma wybrać. Referat wywołał dłuższą dyskusyę.

Hymn do renifera. Ponieważ jesteśmy pod znakiem bieguna nie dziw, że „aktualny" „Gil Blas" pomieszcza wiersz, opiewający ów „okręt północnej pustyni", tak, jak okrętem pustyni tropikalnej jest — wielbłąd.

Oto próbka tej poezyi:

„Renifery biegły po lodzie, jak rozpuszczone rumaki, jak wicher, jak marzenie, cwałujące w przestworzu. Za nimi pędzi człowiek — w pocie czoła. Ach! jakżem znużony — skarży się jego dusza. Zwierzę wciąż ucieka — człowiek goni. O! smaczne mięso! O szybkie nogi! Och! Jego skóra! Och! Jego rogi! Dopędzić was! dopędzić! Wszystko w nim smaczne — i żyły i nawet kopyta. Och! całe stado! Tysiac, dwa tysiące. Biegną... biegną, tarzają się w śniegu... Noc zapada, znikają. Słychać tylko beczenie małych"...

Prosimy odnowić prenumeratę!

Iskra ATRAMENT

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 706
wyszło drugie wydanie dzieła O. Grou Tow. Jez. p. t.

Przewodnik
na drodze życia duchownego

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesłaniem K. 3·50 przesyłka franko i odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu przyjmie pomocnika i ucznia zaraz. 1298

Szwaczka potrzebna zaraz do pracowni tapicerskiej Stefana Iglickiego ul. Sławkowska l. 10. 1309

Zdolny buchalter, polski i niemiecki korespondent, biegły pisarz na maszynie, poszukuje posady. Oferty uprasza się pod „200 Chrzanów" post-rest. 1308

Zdolną stanicarkę poszukuje magazyn Maryi Truszkowskiej, Kraków, Mikołajska 10. II piętro. 1307

Poszukuję pokoiku miłego, umeblowanego z osobnem wejściem w śródmieściu wraz z całem utrzymaniem zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Z. B. 19" do Admin. „Nowin". 1312

Do wynajęcia.

Sklep z kuchnią i wodociągiem odpowiedni na mleczarnię lub cukiernię jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin" 1317

Do sprzedania.

Sklep spożywczy z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Ul. św. Tomasza 18. 1310

Sklep korzenny z urządzeniem i towarem zaraz do sprzedania. Krowodrza 128. 1318

Już nadeszły
Ogórki znaimskie i Kapusta morawska
do handlu pod firmą 1025b
Wojciech-Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

1133 **Proszę nie zaniechać**
przed zakupnem instrumentów muzycznych żądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 910 ilustracyami.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·50, 5·60, 6·—, 7·60 i wyżej. Cytry, harmonie i t. d. również na składzie.
Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad,
Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, w Brux Nro 1450 (Czechy).

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 882

BROŃ 1114
najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła HANS KONRAD, c. k. dostawca dworu, w Brüx Nro 1456 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 2·—, 2·70. Katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nowość! Nowość!
Torty SŁOWACKIEGO
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 19, Floryańska 2. 872

DARMO
i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog z przeszło 3000 rycin przedmiotów użytecznych i różnych podarków.
Hanns Konrad
c. k. nadworny dostawca 1128
w Brüx Nro 1474 (Czechy).

STAŁY ZAROBEK!
dla wszystkich wymownych i energicznych
3 Korony dziennie i wysoka prowizya.
Pierwszeństwo mają agenci zawodowi. Zgłoszenia pod „Chcę zarobić" nadsyłać do Administracyi „Nowin". 1316

Skład lamp i nafty
J. ERKER, Szewska 3
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie **z dostawą do domu.**
Oliwę i spirytus denaturowy do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
1110 **J. Erker.**

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM
Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie politurowanej szafce, z białą tarczą 17 cm długą i ze wskazówką do nastawiania budzika.
tylko **K 12·20** tylko
Nr. 4455/W takiżsam w matowej szafce z drzewa orzechowego K 13·20 Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków
Hannsa Konrada c. k. nadwornego dostawcy, w Brüx 1482 (Czechy).
Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato illustrowany katalog z 3000 wzorów. 1139

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Witenberga taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).
Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

PALARNIA KAWY
parowa angielska i hurtownia wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1235

BIURO DZIENNIKÓW
Maryana Hupczyca
Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN") Telefon 840.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.

Najtańsze i najładniejsze karty pocztowe
artystycznie wykończone. Nowości w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty te zaopatrzone firmą, kosztują:
20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70, 100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K 5·25, 1000 sztuk K 10·—.
Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K 2·— wysyła się na zaliczkę przez
Hannsa Konrada c. k. dostawcę dworu Brüx Nro 1463 (Czechy).
Katalog darmo i opłatnie. 1119

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.
Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1105
Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą — **„SALVESOL"**
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.